

Rodzina musi mieć dla siebie **czas -**



- Silna, kochająca się rodzina wciąż jest w czołówce na liście marzeń i oczekiwań Polaków. Co, w Pani

opinii, najbardziej łączy rodzinę?

- Nie da się tu pominąć głównego przesłania samego Stwórcy małżeństwa i rodziny, który każdą przemianę rozpoczyna od przekazu miłości. W rodzinie jest najwięcej okazji do okazywania sobie miłości. Bo miłość towarzyszy człowiekowi od poczęcia aż do śmierci i jest tak stara jak człowiek. Miłość jest bezsprzecznie najsilniejszym łącznikiem między ludźmi. A jeśli tak, to rodzina powinna być silna, trwała, dająca poczucie przynależności i bezpieczeństwa, nie powinna się rozpadać. Rozpada się, bo często bywa, że mylimy miłość z namiętnością, z zafascynowaniem i gdy ona mija, rozluźniają się więzi, rodzina rozpada się.



Miłość wymaga obecności fizycznej i psychicznej, więc jeżeli ma się rozwijać, to nie w abstrakcyjnej, ale konkretnej, rodzinnej przestrzeni, jaką tworzy. Tą przestrzenią jest wspólnota rodzinna.

- Czyli...

- Czas wzajemnie dla siebie i dzieci, rozmowy, umiejętność słuchania i rozumienia, co do nas mówią dzieci. To gromadzący domowników stół i wspólne posiłki. Przy stole toczą się rozmowy, poznajemy siebie, swoje obyczaje, możemy zwracać uwagę na zachowanie dziecka bez musztrowania. Dziecko nawet nie zdaje sobie sprawy, ile uczy się przy stole. Obserwując studentów, zauważam brak tzw. kindersztuby, dochodzę do wniosku, że w domach wielu z nich nie było wspólnych posiłków i rozmów przy stole.



- Nie było, bo rodzice mają coraz więcej pracy, a dzieci coraz więcej dodatkowych zajęć.

- Czas rodziców dla dziecka znacznie się skurczył. Poświęcając się pracy zawodowej, własnemu rozwojowi, działalności społecznej, politycznej, „odbierają” oni siebie dziecku. W konsekwencji rodzice coraz częściej stają się bezsilni wobec problemów związanych z wychowaniem i oczekują pomocy instytucjonalnej. Miłość dziecka to obecność, czuwanie. Miłość to bliskość. O tę bliskość jest dzisiaj trudno także z tego powodu – o paradoksie – że żyje nam się coraz lepiej, coraz wygodniej. Budujemy domy, ba, rezydencje z kilkoma piętrami i po powrocie ze

szkoły czy z pracy każdy zamyka się w swoim pokoju. Gdy rodzina mieszkała na mniejszej przestrzeni, z konieczności nauczyła się siebie nawzajem, żeby dobrze było ze sobą być.

- Wspomniała Pani, że filarem szczęśliwej rodziny powinna być bezwarunkowa miłość i pielęgnowanie rodzinnych relacji, ale spełnienie tych warunków bywa trudne...

- Życie jest nieustannym rozwiązywaniem problemów, często trudnych, ale gdy jesteśmy ludźmi głębokiej wiary, łatwiej je znieść w trudnych momentach. Wiara to jeden z czynników spajających rodzinę, ale tylko wtedy, gdy na co dzień jest obecna w naszym postępowaniu, gdy ono wynika z prawd, w które wierzymy, ale czy praktykujemy? Nie można mówić, że się jest wierzącym, kiedy w sercu i w czynach wykazujemy nienawiść, zawiść, mściwość, bo wiara bez uczynków jest martwa. Swoim zachowaniem udowadniamy, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. Bo jeżeli jedno z przykazań mówi, że mam kochać bliźniego, a mąż i dzieci to moi bliźni, więc nie mogę ich krzywdzić, muszę nauczyć się przebaczać.

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że kiedy jako matka siedmiorga dzieci czułam się w jakiejś trudnej sytuacji bezradna, „aplikowałam” sobie jedno lekarstwo - modlitwę. Tego nauczyła mnie moja mama, która zawsze „walczyła” ze mną za pomocą różańca. Ja robię to samo. Wzorem św. Moniki, która wymodliła nawrócenie ze złej drogi swojego syna, a on – znany dzisiaj jako św. Augustyn, został potem doktorem Kościoła. Wydaje mi się więc, że jednym ze środków wychowawczych – oprócz różnych sposobów z dziedziny psychologii czy pedagogiki – jest także modlitwa w intencji dzieci i współmałżonka.

- Nawet w najlepszej rodzinie zdarzają się konflikty na tle różnicy zdań w takich czy innych sprawach. Mogą one zburzyć rodzinny ład, ale też – jak twierdzą specjaliści – mogą stać się podstawą rozwoju i budowania prawdziwych, żywych relacji...

- Pod warunkiem, że w rodzinie panuje tolerancja dla poglądów innego człowieka. To bardzo ważne, zwłaszcza dzisiaj, gdy rodziny bywają bardzo podzielone z powodu odmiennych sympatii politycznych jej członków. Te podziały nie znaczą, że mamy nie rozmawiać ze sobą. Trzeba rozmawiać. Jak? To kwestia kultury i wiary. Czasem trzeba milczeć i słuchać, dać sobie czas na refleksje, namysł przed działaniem, to wiele daje. Nauczyć słuchać również dzieci i pytać ich – „Wytłumacz mi, dlaczego tak uważasz”. Pomimo różnic w opiniach trzeba ze sobą rozmawiać.

W tym miejscu chciałabym dodać, że tolerować to nie znaczy akceptować. Trzeba czasem powiedzieć dorastającemu czy dorosłemu dziecku: „Ja toleruję, staram się zrozumieć twój sposób działania czy życia, twoje zachowanie, ale nie akceptuję, uważam, że to jest niewłaściwe, a co ty z tym zrobisz, to twoja sprawa”.

- Jakie jeszcze czynniki, w opinii Pani Profesor, decydują o tym, że tworzymy szczęśliwą rodzinę?

- Kolejna rzecz to dążenie do tego, żeby jak najlepiej funkcjonować w obecnej rzeczywistości. A to oznacza naukę odpowiedzialności, gospodarności, sprawiedliwy podział obowiązków. Bo to jest nasz wspólny interes, żeby dom był miły, żeby chciało się do niego wracać, żebyśmy się wszyscy dobrze w nim czuli. A to nie zależy tylko od rodziców, ale od całej rodziny. Atmosferę domu budują wszyscy, choć dawne przysłowie mówiło, że „dom trzema węglami na kobiecie stoi”. Przy czym warto pamiętać, że dom to nie tylko miejsce, gdzie mieszkamy. Dom można stworzyć wszędzie, bo dom tworzą ludzie. Oczywiście rozmaite sprzęty, bibeloty, rodzinne pamiątki są ważne, one tworzą atmosferę, ale to tylko przedmioty.

Kolejny istotny czynnik to najbliższe nam środowisko, sąsiedzi. Dzisiaj najczęściej jest tak, że znamy ich - i to nie wszystkich – z widzenia, że nasze relacje z nimi ograniczają się do zdawkowego „dzień dobry”. Tymczasem szczęśliwa rodzina to taka, która ma krewnych i przyjaciół, z którymi się raz na jakiś czas spotyka. Z którymi możemy o wszystkim porozmawiać, których możemy się w pewnych sprawach poradzić.

W rodzinie – tej bliższej i tej dalszej – bardzo ważny jest język, słownictwo, jakim się posługujemy nie tylko „odświętnie”, lecz to, którego się używa na co dzień. Nie ma języka od święta i języka na co dzień, więc trzeba bardzo uważać, co się mówi i jak się mówi, nie zranić drugiego człowieka, język bywa ostrzejszy niż miecz. Osobiście preferuję ciszę. To znaczy, nim coś powiesz – pomilcz i pomyśl. Czasem lepiej nic nie powiedzieć...

I jeszcze jedno jest ważne - pielęgnowanie i szanowanie intymności między członkami rodziny. To, co jest między małżonkami, między matką, ojcem i dziećmi nie nadaje się do upublicznienia, choć wielu wystawia swoją intymność na pokaz bądź na sprzedaż na Facebooku. Rodzina jest wartością, której nie powinno się trwonić, w której pewnych spraw, pewnych tematów nie upublicznia się. W rodzinie mamy prawo otworzyć się, zwierzyć, ale to są informacje tylko dla najbliższych, rodziców, dla dzieci. Jeżeli dziecko powierza nam swój problem, swoją tajemnicę to chce, żeby to zatrzymać dla siebie, nie powtarzać osobom trzecim, żeby go nie ośmieszać. Dzieci są niezwykle czułe jak kamerton i jak się je raz „zdradzi” i nie zachowa „tajemnicy”, to drugi raz już do nas nie przyjdą. A przecież chodzi o to, byśmy jak najwięcej wiedzieli o swoim dziecku, nie gorszyli się, gdy mówi nam o sobie coś bulwersującego, umieli mu pomóc.

- Dziękuję za rozmowę.

Naszą rodzinę wzmocnią:

*** Wspólne posiłki – w pędzącym świecie coraz trudniej znaleźć moment na spotkanie przy stole. Tymczasem przestrzeń wokół stołu powinna tętnić życiem. Posiłki, rozmowy, wymiana poglądów, śmieszne historie... Niech codzienne posiłki przy jednym stole staną się nawykiem.**

*** Wspólne zainteresowania – znajdziemy aktywność, która angażuje wszystkich członków rodziny. Podczas kolejnych weekendów warto spędzać razem czas, za każdym razem wykonując inne czynności. Pomoże to ustalić, jaka aktywność łączy członków rodziny.**

*** Rozmowy w rodzinnym gronie – tylko dialog pozwala osiągnąć zamierzony cel i... pójście na kompromis. Jeśli pojawi się kwestia sporna, warto zorganizować naradę rodzinną, podczas której każdy może wyrazić swoje zdanie i zapoznać się z punktem widzenia innego członka rodziny. Ważna jest otwartość, opisywanie swoich uczuć, popieranie swojego zdania argumentami. Nie ma miejsca na odpowiedź „nie, bo nie!”.**

*** Celebracja każdego dnia – każdy dzień, tradycje, ważne momenty. Starajmy się kultywować tradycje rodzinne, pamiętajmy o urodzinach bliskich i rocznicach.**

*** Wspólna zabawa – zabawa jest dla dzieci ważna! Bawmy się z dziećmi w to, co nam zaproponują. Pamiętajmy, że dzieci liczą inaczej wspólnie spędzony czas (rodzinna jazda samochodem nie jest dla nich tak wartościowa, jak zabawa w chowanego).**

